



The Holy See

GIUBILEO STRAORDINARIO DELLA MISERICORDIA

GIUBILEO DEI CARCERATI

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Basilica Vaticana

Domenica, 6 novembre 2016

[Multimedia]

Orędzie jakie pragnie nam przekazać dzisiejsze Słowo Boże jest z pewnością przesłaniem *nadziei*, tej nadziei, która nie zawodzi.

Jeden z siedmiu braci skazanych na śmierć przez króla Antiocha Epifanesa mówi: „Lepiej jest nam, którzy (...) w Bogu pokładamy nadzieję, że znowu przez Niego będziemy wskrzeszeni” (2 Mach 7,14). Słowa te ukazują wiarę owych męczenników, którzy pomimo cierpienia i tortur mieli siłę, by spojrzeć poza perspektywę doczesną. Wiarę, która uznając w Bogu źródło nadziei, wskazuje na chęć osiągnięcia nowego życia.

Podobnie w Ewangelii słyszeliśmy jak Jezus poprzez prostą, a zarazem doskonałą odpowiedź przekreśla całą banalną kazuistykę, jaką przedstawili Mu saduceusze. Jego wyrażenie: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20,38), ukazuje prawdziwe oblicze Ojca, który pragnie jedynie życia wszystkich Jego dzieci. Zatem, aby być wiernymi nauczaniu Jezusa, jesteśmy powołani do przyswojenia sobie nadziei, że odrodzimy się do nowego życia.

Nadzieja jest darem Boga. Musimy o nią prosić. Jest ona umieszczona w głębi serca każdego człowieka, by mogła rozjaśniać swoim światłem chwilę obecną, często zmaconą i przysłoniętą

wieloma sytuacjami niosącymi smutek i ból. Musimy umocnić korzenie naszej nadziei, aby mogły rodzić owoce. Jest to, po pierwsze, pewność obecności i współczucia Boga, pomimo popełnionego przez nas zła. Nie ma takiego miejsca w naszym sercu, do którego nie mogłaby dotrzeć Boża miłość. Tam, gdzie jest człowiek, który popełnił błąd, tam tym jeszcze bardziej obecne jest miłosierdzie Ojca, aby wzbudzić skruchę, przebaczenie, pojednanie, pokój.

Dziś obchodzimy Jubileusz Miłosierdzia dla was i z wami, bracia i siostry więźniowie. Odczuwamy potrzebę skonfrontowania się z tym wyrazem miłości Boga, jakim jest miłosierdzie. Oczywiście brak poszanowania prawa zasłużył na wyrok, a pozbawienie wolności jest najcięższą formą odbywanej kary, bo dotyka osoby w jej najgłębszym rdzeniu. A mimo to nie może zabraknąć nadziei. Czym innym jest bowiem to, na co zasługujemy z powodu wyrządzonego przez nas zła, a czym innym jest „tchnienie” nadziei, które nie może być przygaszone przez cokolwiek lub kogokolwiek. Nasze serce zawsze ma nadzieję na dobro; jesteśmy za to dłużni miłosierdziu, z jakim Bóg wychodzi nam na spotkanie, nigdy nas nie opuszczając (por. św. Augustyn, *Kazanie* 254, 1).

W Liście do Rzymian apostoł Paweł mówi o Bogu jako „Bogu nadziei” (Rz 15,13). Tak jakby chciał również nam powiedzieć: „Bóg ma nadzieję”; i chociaż może się to wydawać paradoksalne, tak właśnie jest: *Bóg ma nadzieję!* Jego miłosierdzie nie pozostawia Go w spokoju. Jest jak ów ojciec z przypowieści, *zawsze mający nadzieję* na powrót syna, który pobłądził (por. Łk 15,11-32). Nie ma wytchnienia ani spoczynku dla Boga, dopóki nie znajdzie owcy zagubionej (por. Łk 15,5). Jeżeli więc Bóg ma nadzieję, to nikomu nie można odbierać nadziei, gdyż jest ona *siłą*, aby iść naprzód; jest *dążeniem* ku przyszłości, aby przekształcić życie; jest *bodźcem* ku dniu jutrzejszemu, aby miłość, którą mimo wszystko jesteśmy kochani, mogła stać się nową drogą... Podsumowując, nadzieja jest wewnętrznym dowodem mocy miłosierdzia Boga, który wymaga spojrzenia naprzód i przewyciężenia, z wiarą i powierzeniem się Jemu, atrakcyjności zła i grzechu.

Drodzy więźniowie, to jest dzień waszego Jubileuszu! Niech dzisiaj przed Panem wasza nadzieja rozпали się na nowo. Jubileusz, ze swej natury, niesie ze sobą zapowiedź wyzwolenia (por. Kpł 25,39-46). Nie ode mnie zależy możliwość udzielenia wolności, ale zadaniem, z którego Kościół nie może zrezygnować, jest rozbudzenie w każdym z was pragnienia *prawdziwej* wolności. Czasami swoista obłuda popycha, by widzieć w was tylko ludzi, którzy pobłądzili, dla których jedyną drogą jest więzienie. Ja mówię wam: za każdym razem, kiedy wchodzę do więzienia, pytam siebie: „Dlaczego oni, a nie ja?” Wszyscy możemy pobłądzić: wszyscy. W taki, albo inny sposób pobłądziliśmy. Hipokryzja sprawia, że nie myśli się o możliwości przemiany życia: nie ma wielkiego zaufania do rehabilitacji i resocjalizacji. Ale w ten sposób zapominamy, że wszyscy jesteśmy grzesznikami i często jesteśmy również więźniami, nie zdając sobie z tego sprawy. Gdy pozostajemy zamknięci w swoich uprzedzeniach, czy jesteśmy niewolnikami bożków fałszywego dobrobytu, gdy obracamy się w obrębie schematów ideologicznych lub mamy do czynienia z absolutyzacją praw rynku, które miażdżą ludzi, nie czynimy w istocie nic innego, jak to, że stajemy

między wąskimi ścianami cel indywidualizmu i samowystarczalności, będąc pozbawionymi prawdy rodzącej wolność. A wytykanie palcem kogoś, kto pobłądził, nie może stać się pretekstem do ukrywania własnych sprzeczności.

Wiemy, że nikt nie może uważać się za usprawiedliwionego przed Bogiem (por. *Rz 2,1-11*). Ale nikt nie może żyć bez pewności uzyskania przebaczenia! Skruszony łotr, ukrzyżowany wraz z Jezusem, towarzyszył Mu w niebie (por. *Łk 23,43*). Niech więc żaden z was nie zamyka się w przeszłości! Oczywiście, miniona historia, nawet gdybyśmy chcieli, nie może być pisana na nowo. Ale historia, która zaczyna się dziś i która patrzy w przyszłość, jest jeszcze cała do napisania, dzięki łasce Boga i waszej osobistej odpowiedzialności. Ucząc się na błędach z przeszłości, można otworzyć nowy rozdział życia. Nie popadajmy w pokusę myślenia, że nie możemy uzyskać przebaczenia. O cokolwiek, małego lub dużego oskarżałoby nas nasze serce: „Bóg jest większy od naszego serca” (*1 J 3,20*): musimy tylko powierzyć się Jego miłosierdziu.

Wiara, chociaż byłaby mała jak ziarnko gorczycy, może góry przenosić (por. *Mt 17,20*). Ileż razy moc wiary pozwalała wypowiedzieć słowo *przebaczenia* w warunkach po ludzku niemożliwych! Osoby, które doznały przemocy i nadużyć na własnej skórze, na swoich najbliższych czy też swoim majątku... Tylko moc Boga, miłosierdzie, może uleczyć niektóre rany. A gdzie na przemoc odpowiada się przebaczeniem, tam także serce człowieka, który pobłądził może zostać zdobyte miłością, która pokonuje wszelkie formy zła. W ten sposób wśród ofiar i winnych Bóg wzbudza autentycznych świadków i budowniczych miłosierdzia.

Dziś czcimy Maryję w tej figurze, która przedstawia ją jako Matkę trzymającą w ramionach Jezusa ze zerwanym łańcuchem, łańcuchem niewoli i uwięzienia. Niech skieruje Ona na każdego z was swoje macierzyńskie spojrzenie. Niech sprawi, by z waszego serca wypłynęła moc nadziei na nowe życie, godne przeżywania w pełnej wolności i w służbie bliźniemu.